ROCZNIK VI.

1906.

Nr. 6.

|  |  |
| --- | --- |
| PORADNIK | JĘZYKOWY |
| Wychodzi na początku każdego miesiąca w objętości jednego arkusza. Adres Redakcyi: Tarnów (w Galicyi). | |
| Przedpłata roczna wynosi: w Krakowie K. 2 hal. 50., z przesyłką pocztową K. 3; w Warszawie rs. 1 kop. 50, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 80; w krajach należących do związku pocztowego franków 4. | Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą, a zwłaszcza ekspedycye główne: w Krakowie księgarnia G. Gebethnera i Sp. (Rynek główny 23); w Warszawie księgarnia E. Wendego i Spółki (Krak. Przedm. 9). |

1. PORÓWNANIA I PRZENOŚNIE

(Ich pojęcie i rola w języku).

PRZEZ

IGNACEGO STEINA.

Zycie języka jest znamieniem życia duszy narodu. Gdy naród zemrze, język jego staje się językiem martwym i żadna hodowla szkolna życia mu nie nada. Może filolog mówić jak Cycero (naturalnie w najpoprawniejszem i najkrytyczniejszem wydaniu książkowem), ale nigdy nie będzie mówił jak Rzymianin; nie zdoła bowiem nigdy tworzyć w tym języku.

Filologiczne pojmowanie języka, wykształcone na pięknych wprawdzie, ale martwych organizmach, wyrządziło i wyrządza czasem wiele złego językom żywym; wprowadziło bowiem w wielu wypadkach szkodliwe pojęcia, szablony i uprzedzenia nietylko do językoznawstwa, ale i do powszechnych wyobrażeń o języku. Językoznawstwo na szczęście dość wcześnie spostrzegło pomyłki, ale w wyobrażeniach o języku ludzi średnio wykształconych pokutuje jeszcze duch »klasyczny«.

Jednem z owych do dziś dnia pokutujących błędnych wyobrażeń

o języku jest ten filologiczny podział żywego języka na język poprawny, na język pospolity czyli dyalekt i na język poetyczny. I zaiste nic dziwnego, że się w klasycznych językach ten podział wyrobił

i utrzymał. Wyrobiła go różnica stanów i konserwatyzm: i w języku wyróżniono plebejów i patrycyuszów, a wyrażenia poetyckie należały do rewolucyonistów, opozycyi, radykałów. Utrzymał się zaś ten podział przez zatrzymanie się trybów życia, które nie zdołało nowych i twórczych pierwiastków, stworzonych przez różne warstwy, uczynić wspólną własnością narodu. Z takiego stanu i z takiego pojmowania języka gramatyka języków klasycznych zrobiła normę, zasadę,

Numer 7. i 8. (podwójny) wyjdzie 8. lipca r. b. (po Zjeździe Rejowskim).

82

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 6.

szablon, a wykształcenie klasyczne do dziś dnia je pielęgnuje. Nie dziwmy się dzisiaj zaciekłości i piorunowym gromom klasyków na język romantyków, który »karczemnym« nazywali; oni mieli uświęcony kanon wyrazów, które miały prawo wstępu do poetyckiego salonu. Cóż więc dziwnego, że się opędzali »dziwactwom« językowym nowego pokolenia poetów. Do zasług nowoczesnego życia należy wyzwolenie się z pęt klasycyzmu; świat byłby naprawdę zacofany, gdyby do dziś dnia trzymał się wyłącznie pojęć klasycznych. Na szczęście »czasu bóg postąpił krokiem«. Dzisiejsze językoznawstwo nie rozróżnia wcale między językiem konwencyonalnym, poprawnym czy literackim, a językiem ludowym i poetycznym. Dla językoznawcy jest to jeden język podległy wspólnym prawom; dla niego nie istnieją wulgaryzmy, poetyckie przenośnie i nowotwory, bo to wszystko jest wytworem życia jednego narodu wedle tych samych praw psychologicznych. Tymczasem wedle powszechnego pojęcia gramatyka ma do dziś dnia uczyć poprawnego języka, jakby język żywy mógł mieć taką gramatykę, jak język grecki i łaciński. Do dziś dnia ludzie natarczywie dopytują się o poprawność form i wyrazów, jakgdyby to samo, że są zrozumiałe i przyjęte, nie dawało im prawa do pisma czy druku1). Język dawno już wyrósł z tego kaftana, który mu filologiczni krawcy uszyli...

Daremne żale, próżny trud,

Bezsilne złorzeczenia,

Przeżytych kształtów żaden cud Nie wróci do istnienia.

W niniejszym szkicu zamierzam zastanowić się nad pojęciem porównania i przenośni. Porównania i przenośnie (metafory) nauka szkolna wyklucza dotychczas z nauki o języku, a za przykładem klasyków przenosi je do stylistyki lub estetyki. Postępując w ten sposób i uważając te dwa objawy językowe za specyalną własność poetycznego stylu, za warunek jego niezwykłości, czyni z nich coś wyjątkowego, coś egzotycznego i odbiera im charakter istotnych pod-

‘) Szan. Autor zapędził się nieco za daleko. Między językoznawcą a gramatykiem musi być różnica w przedstawieniu faktów językowych i to taka, jaka jest między przyrodnikiem a ogrodnikiem: tamten spostrzega zjawisko i opisuje je ile możności przedmiotowo, ten kieruje się estetyką i pielęgnuje to, co uważa za piękne. Dla językoznawcy i przyrodnika to, co istnieje, ma prawo do życia, gramatyk i ogrodnik wyrzuca chwasty a chroni szlachetne kwiaty od zdziczenia i uschnięcia. Gdybyśmy mogli hołdować tej zasadzie, że to, co zrozumiałe i przyjęte (przez kogo?) ma już prawo do pisma i druku — nie potrzebowalibyśmy w ogóle gramatyki i — «Poradnika językowego«, ale tylko wyczerpującego słownika. Przyp. Red.

VI. 6.

PORADNIK JĘZYKOWY

83

staw życia języka. Przenośnie i porównania nie są wcale produktem sztucznym, ale są najbardziej twórczym pierwiastkiem, ożywiającym cały, nie »poetyczny« język. Porównań i przenośni używają bowiem nie tylko poeci i nie oni sami zdolni są je tworzyć; istnieją one i w języku codziennym i powstają ciągle w ustach starych i młodych, wykształconych i prostych. Stanowiąc zatem istotną część żywego języka nie powinny być traktowane przy nauce poetyki, ale w nauce o języku czyli w t. zw. gramatyce.

Przyjrzyjmy się kilku porównaniom:

Płeć śniada, masy zwisłe a czarne, jak kruki. Malcz.

Gryka, jak śnieg biała. Mick.

Od chwili, w której trąby w wszystkie jego żyły

Głosem dzielnej przeszłości, jak grom uderzyły. Malcz.

Serce nosi uschnięte, a śmieci jak zorza. Malcz.

Porównania: wąsy czarne jak kruki, gryka jak śnieg biała zawierają w sobie bliższe określenia przymiotników : czarny, biały. Przymiotniki te miały niegdyś, przynajmniej w pierwszej chwili powstania, znaczenie konkretne, t. j. łączyły się z pewnym przedmiotem, z jakimś wyraźnym dla umysłu obrazem. Wówczas, w logicznem znaczeniu, zakres ich był bardzo mały, ale za to treść bogata. Z czasem, kiedy przez łączenie tych przymiotników z różnymi przedmiotami zakres ich się rozszerzył, treść stawała się coraz skąpszą, aż wreszcie stały się pojęciami ogólnemi — abstraktami. Wyraz abstrakcyjny, za którym nie czujemy obrazu, jest dla wyobraźni czczym, jak obcy wyraz przyswojony, którego pierwiastka z niczem nam znanem związać nie możemy. Stąd też wyrazy obce najczęściej przyjmują u nas znaczenie abstrakcyjne. Dla myśliciela, dążącego do prawd najogólniejszych, najlepiej nadają się pojęcia ogólne i wyrazy o najogólniejszej treści — ta algebra językowa, gdzie każdy własne wartości podkładać może. Poeta, który najczęściej pragnie nam pokazać coś szczególnego, coś indywidualnego, wyraźnie odmalowanego, któremu właśnie o ta idzie, aby w wyobraźni czytelnika czy słuchacza odbić jak najdokładniej obraz, w własnej urodzony wyobraźni, instynktownie niemal unika wyrazów ogólnych lub zdawkowej monety wyrazów oklepanych, o wytartych w codziennem użyciu rysach; dla niego, w jego poetycznym rachunku, potrzeba liczb mianowanych, wyrazów tchnących świeżością i siłą obrazu. Dla Malczewskiego, chcącego dać nam jasny obraz czarnych i lśniących wąsów chana, wyraz czarny był zanadto mało mówiącym, treść jego była skąpa, bo nie obejmowała w sobie ani stopnia

84 PORADNIK JĘZYKOWY VI. 6.

czarności ani złączonego z silną czarnością połysku. Jego poetycznej wyobraźni koniecznie jednak trzeba było wyrazu, któryby oznaczał i barwę i jej stopień i połysk. Na to sam jeden wyraz czarny nie wystarczał, a wyrazu odpowiedniego w języku poeta nie znachodził. Mickiewicz w takim samym znalazł się kłopocie, kiedy jego tęsknej duszy zarysował się obraz odrzynającej się wśród innych barw bielutkiej hreczki. Powiedzieć: biała gryka, było zanadto bezbarwnie. Obaj poeci znajdują wyjście: Malczewski wlewa potrzebną obrazowość w słowo czarny obrazem kruka, Mickiewicz potęguje siłę barwności słowa biały dodatkiem: jak śnieg. (C. d. n.)

1. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.
2. Czytałam „Chłopi“ czy „Chłopów" Reymonta? (E. Ch.).

* Tytuły dzieł, napisy i nazwy rzeczownikowe, zależne od czasownika jako orzeczenia w postaci dopełnienia (czyli przedmiotu) muszą być odmienne; a więc: czytałam »Chłopów«, widziałam »Pana Damazego" Blizińskiego, »Unię lubelską« Matejki, itp. Tylko tytuły, mające formę zdania, nie mogą ulegać odmianie.

1. Proszę o wytłómaczenie Wyrazu dekadent. (E. Ch.).

* Wyraz ten pochodzi z języka łacińskiego; przez pośrednictwo francuskiego dostał się do nas w czasach ostatnich. Łać. dećado, (decadere) znaczy: spadam na dół; decadens (dekadent) tedy znaczyłoby: spadający. Dziś wyrazem dekadent oznaczamy człowieka, który zaniedbuje formy a pod względem etycznym odrzucając wszelkie zasady hołduje wygórowanemu indywidualizmowi, i odznacza się zupełnym brakiem woli.

1. Wieczorka czy wieczorku? (E. Ch).

Np. program uroczystego wieczorka czy wieczorku?

Ponieważ do różnicy formy przywiązujemy często różnicę znaczenia, wytworzył się cały szereg rzeczowników, które np. przez formy 2 1. poj. na a lub u wyrażają inne pojęcia. Tak 2. 1. poj. wieczora oznacza schyłek dnia, wieczoru zaś oznacza zabawę wieczorną. Konsekwentnie tedy wieczorka a wieczorku różnią się w podobny sposób znaczeniem.

98. Proszę zamykać czy proszę o zamykanie? (F. Kw.). Częstokroć spotykać się dają ogłoszenia: "proszę zamykać drzwi«

VI. 6.

PORADNIK JĘZYKOWY

85

«uprasza się okazywać bilety « i t. p. Zdaje mi się, że jest to rusycyzm, bo po polsku lepiej chyba będzie: »proszę o zamykanie drzwi«, «uprasza się o okazywanie biletów itp. Czy tak?

* Czasowniki, które nie zawierają całej treści pojęcia czynności (t. zw. czasowniki niezupełne lub przedmiotowe) muszą mieć dopełnienia rzeczownikowe (w różnych przypadkach) lub przyimkowe (rzeczownik z przyimkiem). Ponieważ bezokolicznik uważa się za formę rzeczowną czasownika (jak imiesłowy za formę przysłówkową lub przymiotną) przeto zamiast rzeczownika jako dopełnienia kładziemy często bezokolicznik a przy niektórych czasownikach nawet wyłącznie bezokolicznik (np. po muszę, chcę, wolę, mam, zamierzam itp.). Oprócz tego ma bezokolicznik tę właściwość, że może wyrażać i rozkaz (np. siadać!) a w połączeniu ze słowem proszę ma znaczenie stanowczego, ale łagodnego rozkazu. W powyższych napisach właśnie idzie o to. Dlaczego by w tem miał być wpływ języka rosyjskiego — nie możemy zrozumieć.

1. Typiczny czy typowy? (Wł. M.)

Dr. Gabryl pisze «wyobrażenia typiczne« (Metafiz Og. s. 38). Ja słyszałem, że może być tylko typowy, a, e. Może się różni w znaczeniu »typowy« od »typicznego«? Proszę o łaskawe wyjaśnienie.

* W rocz. V. str. 148 i 148 wyjaśniliśmy różnicę znaczenia przymiotników na -ny a -iczny, powołując się tu na ostatnie, do których liczymy i typiczny, zauważyć musimy, że między typowy a typiczny jest znaczna różnica. Typowy to mający własności typu (np. typowy człowiek, typowa postać, typowe ruchy itp.) typiczny zaś = obrazowy, przedstawiający coś w postaci figury; stąd to «wyobrażenia typowe« a «człowiek typiczny« — byłyby to nonsensy.

1. Niem. beanständen = zausterkować? (Kl. D ).

W życiu urzędowem, gdzie język niemiecki niepodzielnie jeszcze panuje, a zatem i u nas, w dyrekcyi kolejowej, wyraz "beanständen« jest bardzo często używany. Naturalnie kolejarze radzą sobie w tej potrzebie po swojemu, i mówią bez wszelkiej żenady: "beansztandować«. Nie ma co, śliczny wyraz? Co się mnie tyczy, to nałamałem sobie dosyć głowy, aby wyraz ten zastąpić czemś przynajmniej znośnem, ale bez skutku.

Proszę sobie wyobrazić moje zdumienie, gdy dziś czytam w podaniu 5 flisaków następujące słowa: «Konduktor zausterkował nam bilety jazdy, domagając się dopłaty".

Co szan. Redakcya na to? Z wyrazem »zausterkować« spotykam się po raz pierwszy, nie wiem, czy wzięty ze słownika, czy z ust

86

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 6.

ludu, czy po prostu przekuty z rzeczownika «usterki». Co prawda, wywiera on na mnie wrażenie nowotworu, ale — sądzę — całkiem przyzwoitego, możliwego, a przedewszystkiem zapełniającego lukę dotkliwą.

* Niem. beanständen wyrażamy po polsku przez czasownik zarzucić, wytknąć (coś komuś), nie uznać (np. wartości biletów), zakwestyonować (wyraz obcy, lepszy jednak niż beansztandować!). Zausterkować jest prawdopodobnie przekute z rzeczownika usterki — ponieważ jednak między niem. Anstand a pol. usterka (stpol. ustyrk) jest różnica znaczenia, trudno uznać ten wyraz za szczęśliwy (podobnie jak zaksięgować!).

101. Balans a bilans ? (Z. K-J.),

Niejednokrotnie słyszałem w czasie odczytów na większych zebraniach słowo «balans» (np. katolickiego Towarzystwa Dobroczynności), kiedy prawidłowiej byłoby powiedzieć «bilans». Któryż wyraz jest lepszy ?

* Fr. balance znaczy prócz wagi także równowagę rachunkową, czyli bilans handlowy; to samo znaczy również po francusku: bilan, lmn.: bilanes. Zdaje się, że ten drugi rzeczownik w formie lmn. dostał się do języka naszego za pośrednictwem niem. bilans (z niem. Bilanz); osoby zaś, które używają formy balans, używają nieświadomie formy prawidłowej francuskiej, pospolitej i często słyszanej w tańcu.

1. ROZTRZĄSANIA.

O pochodzeniu „tworzywa“.

W numerze 4. «Poradnika», na str. 63, Redakcya przypisała wyraz tworzywo twórczości Sienkiewicza. Nie uchybiając ani znakomitemu pisarzowi, ani Sz. Redaktorowi, a powodując się jedynie zasadą prawników rzymskich: suum cuique, ośmielam się zauważyć, iż z wyrazem rzeczonym spotkałem się przed laty już w pismach historycznych Szajnochy i stamtąd go przejąłem. Wyrazu tworzywo używał Szajnocha w znaczeniu wątku dziejowego. Oczywiście, z dziedziny historycznej nie trudno już przenieść go i zastosować do każdej innej.

Ks. Charszewski.

— Cofamy twierdzenie, przyznając się do przeoczenia; zarazem jednak zaznaczyć musimy, że niekoniecznie Szajnocha mógł być

VI. 6.

PORADNIK JĘZYKOWY

87

twórcą tego wyrazu, skoro w znaczeniu «materyału» a nie «wątku dziejowego» znajduje się w Słowniku Orgelbranda.

Wschodnik zam. oryentalista.

Mam ochotę stanąć w obronie proponowanego przez p. Tad. Smoleńskiego, a zganionego przez Sz. Redakcyę nowotworu: wschodnik, zamiast obcego «oryentalisty«. Jeżeli bowiem wschodnik przypomina południk, to przypomina także nie tylko «prawnika», ale, co ważniejsza, i starożytnika (= archeologa), który, jak się zdaje, już się przyjął na niwie polszczyzny. Nadto, o ile pojęcia oryentalizmu (wschodnictwa) i archeologii (starożytnictwa) są sobie pokrewne, o tyle południkowi geograficznemu całkiem zbyteczny jest jaki bądź odpowiednik, który by był z nazw trzech innych stron świata zaczerpnięty. Starożytnika i starożytnictwo przypominam sobie z Kremera i Syrokomli. Czemu by i wschodnik ze wschodnictwem nie mieli z biegiem czasu znaleźć sobie pisarzów, którzyby te wyrazy uświęcili i ucho polskie z niemi oswoili? Ks. Charszewski.

— Utworzyliśmy w tym celu dział «roztrząsań», aby przedmiotowo rozwijać dyskussyę w różnych sprawach, w których się mniemania rozchodzą.

Na obronę wyrazu «wschodnik» możnaby jeszcze więcej argumentów: oprócz starożytnika mamy ogrodnika, dłużnika, grzesznika, pątnika, robotnika, bartnika, pustelnika, męczenika itp. cały szereg podobnie utworzonych rzeczowników z osnów przymiotnikowych lub imiesłowowych. Różnica leży jednak w tem, że np. starożytnik wyraźnie mówi o przedmiocie, którym się ten uczony zajmuje, wschodnik zaś nie, bo wschód jako pojęcie szczegółowe kultury azyatycko-afrykańskiej nie jest ogólne, i przystępne tylko małej grupie ludzi; w znaczeniu zaś powszechnem wschodu — wschodnik znaczyłby człowieka, który zajmuje się wschodem słońca, ale tylko wschodem i jest niby czemś w rodzaju astronoma — małego!...

1. POKŁOSIE.

Rusycyzmy w «Kurjerze Polskim» i w «Świecie».  
Dokończenie.

9) « Wziąć fortecę, wzięcie fortecy», «взять крѣпость, взятiе крѣпости», t. j. zdobyć fortecę, zdobycie fortecy. Nr. 57, str. 1, szp. 3: «próby jednak wzięcia fortecy tej», попытки взять эту крѣпость (próby

88

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 6.

zdobycia fortecy). Nr. 61, str. 3, szp. 2: «Japończyków oślepia myśl, że wezmą Port-Artura», что они возьмутъ Портъ-Артуръ (zdobędą). Nr. 123, str. 2, szp. 4: «wzięli Tiurenczen, T. został wzięty», взяли T., T. былъ взятъ (zdobyli, został zdobyty). Nr. 142, str. 3: «wzięcie P.-Artura», взятiе П.-Артура, po kilkakroć na jednej stronicy (zdobycie). Nr. 148, str. 3, szp. 3: «Kilka usiłowań wzięcia pozycji rosyjskiej», нѣсколько попытокъ взять русскую позицiю (zdobycia pozycyi) i t. d. i t. d. bez końca.

«Wziąć fortecę, miasto» i t. p. błędem nie jest, dlaczego jednak z dwóch czasowników: «wziąć» i «zdobyć» wolimy zawsze «wziąć» i fortece owe tak rzadko zdobywamy, a najczęściej tylko bierzemy? Oto dlatego, że język rosyjski i «wziąć» i «zdobyć» oddaje przez «взять», nie posiadając dla czasownika «zdobyć» specyalnego odpowiednika. Jest to więc hołd, złożony bezwiednie i niechcący językowi panującemu, niby uszanowanie dla starszych, rzadki u nas przykład dobrowolnej uległości. Trudno, wszelka siła imponuje nawet tam, gdzie jej na tem nie zależy. Takich wyrazów i zwrotów, że tak powiem honorowych, sporo już jest w obiegu w języku polskim.

10) Zamienić na со, замѣнить чѣмъ, t. j. zastąpić co czem. N. 151, str. 3, szp. 2: «zamienili brandery na ogrodzenie torpedowe», замѣнили брандеры минными загражденiями (zastąpili). «Zamieniać co na со» znaczy brać i dawać jedną rzecz za drugą, przypuszcza więc zobopólną wymianę pomiędzy dwiema stronami.

2. Przykłady bezwarunkowego naśladownictwa i gwałtownego dopasowywania zwrotów polskich do wzorów rosyjskich.

Nr. 40, str. 3, szp. 3: «kto chce darmo otrzymywać katalog, zechce zawiadomić odkrytką». Rzecz godna uwagi, że nieutarta nawet w Rosyi jeszcze «открытка» (открытое письмо), stara się wyrugować nie tylko dawną, co prawda, również naśladowaną i niezgrabną «Kartę korespondencyjną», lecz i najnowszą, a nieśmiało jeszcze wychylającą się «Pocztówkę». Nr. 42, str. 3, szp. 2: «odesłano do domu wychowawczego», въ воспитательный домъ. Nr. 195, str. 3, szp. 2: «naprzeciwko domu wychowawczego», напротивъ воспитательнаго дома (domu podrzutków). Rzadko co swojskiego, oryginalnego wymyślić potrafimy: mieliśmy dotąd naśladowany z niemieckiego, czy francuskiego dom podrzutków (Findelhaus, maison des enfants trouvés), teraz kwapimy się zastąpić go coprędzej pobratymczym domem wychowawczym (воспитательнымъ домомъ, od «воспитывать» — wychowywać). Nr. 57, str. 3, szp. 1: «zawieszenie pliszek do zbierania ofiar». Nr. 163, str. 2, szp. 2: «rozsyłanie puszek do składania ofiar». Zgoda i na puszkę, widzi mi się jednak, że «skarbonka, skarbona» wychodzi już w Warszawie z użycia, rugowana przez prostą puszkę, która oczywiście potrzebna jest tu tylko do dokładniejszego oddania rosyjskiej «кружки для сбора пожертвованiй». Nr. 72, str. 2, szp. 2: «Forma ubrania zwyczajna», форма одежды обыкновенная (uniform, mundur, umundurowanie). Nr. 105, str. 3, szp. 2: «Dzienniki pomieściły artykuł, opłakujący zły rok (!), prześladujący flotę rosyjską», злой рокъ, преслѣдующiй русскiй флотъ. Ów «zły rok» jest wprost nieporó

VL 6.

PORADNIK JĘZYKOWY

8 J

wnany. Tu już tłumaczowi z rosyjskiego nie dopisała nawet znajomość ruszczyzny, wiadomo bowiem, że «рокъ» nie oznacza zgoła «roku», lecz — los, przeznaczenie, zrządzenie, losu, fatum, fatalizm. Nr. 105, str. 3, szp. 3: «Togo oddalił się, nie otrzymawszy poważnych uszkodzeń», не получивъ серьезныхъ поврежденiй (nie odniósłszy uszkodzeń). Nr. 115, str. 2, szp. : «wniosek co do sposobu ubijania bydła w rzeźni», убоя скота (bicia bydła w rzeźni). Nieprzeparty pociąg do upodobniania chwyta się chociażby literki u, byleby się tylko co najbardziej do oryginału zbliżyć dało. Nr. 151, str. 2, szp. 2: »senat wyjaśnił, że pod gruntami miejskiemi należy rozumieć», подъ городскими землями слѣдуетъ понимать (przez grunta m. należy rozumieć). Nr. 153, str. 1, szp. 3: «Trzeci dzwonek», третiй звонокъ. Nie znaczy to bynajmniej, że są tam jakieś trzy dzwonki, lecz że na stacyi kolejowej trzy razy dzwoniono na odejście pociągu, a zatem: «trzeci sygnał». Nr. 166, str. 2, szp. 4: «Aby obejść prawe skrzydło przeciwnika», обойти правый флангъ. Zarzucić owemu «obejściu» nic nie można, jednak czasownik «okrążyć», dosadniej to samo wyrażający, daleko rzadziej jest w «Kurjerze» używany. Toż i «oskrzydlić», «oskrzydlenie» nie cieszy się uznaniem dziennika, który zawsze woli mdłe i banalne «obejść», «obejście» (обойти, обходъ). Nr. 169, str. 4, szp. 2: «Japończycy będą srogo ukarani za próbę szturmu P. Artura», будутъ жестоко наказаны. «Жестоко» nietylko znaczy «srogo, surowo, okrutnie», lecz zarazem i «srodze», t. j. «strasznie, okropnie», bez żadnego okrucieństwa, srogości z czyjejkolwiek strony, zatem: «Japończycy będą srodze (strasznie, okropnie) ukarani». Nr. 171, str. 3, szp. 4: «dać określone wiadomości o następujących oddziałach», опредѣленный свѣдѣнiя (dokładne, pewne wiadomości). Nr. 174, str. 2, szp. 1: «Dwumiesięczne wywiady jednego z oddziałów latających na Korei», -— wolny przekład z «летучихъ отрядовъ» (ruchomych). Nr. 174, str. 2, szp. 1: «osoby wypisujące się ze szpitali», лица выписывающiяся изъ больницъ (opuszczające szpitale). «Выписываться, выписывать изъ больницы, выписка изъ больницы, проситься на выписку, представить къ выпискѣ», wszystkie te zwroty bardzo się nam uśmiechają, bo istotnie kuso z tem u nas, nie mamy na nie żadnych dobrych odpowiedników. Tu skłonność ku upodobnieniu obu języków posiada przynajmniej jaką taką racyę i od tego należałoby właściwie zaczynać. Nr. 178, str. 1, szp. 2: «młodzież, która odrzekła się od palenia», отказалась отъ куренoя (wyrzekła się, zaniechała palenia). Nr. 178, str. 3, szp. 3: «wrażenia swoje wyniesione z pobytu w ..», впечатлѣнiя вынесенныя изъ... (odniesione, doznane). Wrażenia odniesione lub doznane nie mają u nas miru, gdyż niestety po rosyjsku nie da się powiedzieć: «впечатлѣнiя отнесенныя», lub «дознанныя». Nr. 178, str. 3, szp. 3: »Rannych uniosło z pola walki 300 chińskich kulisów», zamiast «uprzątnęło». Polskie unieść nie jest to to samo, co rosyjskie «унести, убрать», lecz znaczy «podnieść, podźwignąć, udźwignąć; uchylić; porwać». Zacierają się powoli w poczuciu językowem Polaków delikatniejsze odcienia w znaczeniach pilskich czasowników, jednobrzmiących z rosyjskimi. Nr. 179, str. 4, szp. 2: «wykazali złośliwe uszkodzenia drutów», обнаружили злостныя поврежденiя. Trudno о komiczniejszy sposób wyrażenia prostej myśli:

90

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 6.

«stwierdzono rozmyślne (albo występne) uszkodzenia drutów. Nr. 181, str. 3, szp. 3: «Znojną, słoneczną pogodę zastąpiły deszcze», знойную солнечную погоду замѣнили дожди. Niegdyś «znój» znaczył istotnie to samo, co rosyjski «зной», t. j. skwar, upał, a «znojny» —- skwarny, upalny. Obecnie przez «znój» rozumiemy tylko ciężki trud, pot spracowanego człowieka; przez «znoić się» — ciężko pracować, mordować się w pocie czoła. Używanie przymiotnika «znojny» w znaczeniu «знойный», t. j. skwarny, jest to cofanie się wstecz, chyba gwoli celom wszechsłowiańskiej wspólności. Nr. 192, str. 5, szp. 2: «pociągnąć za sobą naruszenie pokoju». Nr. 183, str. 3, szp. 2: «kary za naruszenie przepisów». Dlaczego nie zerwanie pokoju, przekroczenie przepisów, wykroczenie przeciw przepisom? Dlatego, że byłoby to sprzeniewierzeniem się «нарушенiю мира» i «нарушенiю правилъ», a zatem sprzeniewierzeniem się zasadzie upodobnienia. Nr. 184, str. 3, szp. 1: «dla ochrony przedsiębiorstwa połowu kotików na morzu Behringa». Te «kotiki» są to «котики», według polskiego mianownictwa — niedźwiedzie morskie, gatunek fok. Nr. 184, str. 3, szp. 2: «znajdowali się w odległości 10 mil jeden od drugich», другъ отъ друга (jedni od drugich, od siebie). «Pod skrzydłem państwa rosyjskiego i darowanych jej (Finlandji) instytutyj» дарованныхъ ей учрежденiй Uderzający przykład śmiałego upodobnienia, zamiast «nadanych» instytucyj. Nr. 185, str. 3, szp. 3: »kolumna cofała się we wspaniałym porządku». «Wszystkie oddziały zachowywały się wspaniale». Słowem, im dalej, tem wspanialej, szkoda tylko, że «великолѣпный« nie zawsze znaczy «wspaniały», lecz często »wyborny, wyśmienity, doskonały, wzorowy». A zatem «колонна отступала въ великолѣпнымъ порядкѣ», «всѣ отряды вели себя великолепно» znaczy tylko: «cofała się we wzorowym porządku», «zachowanie się oddziałów było bez zarzutu» — bez cienia wspaniałości, któraby tu wprost komiczną była Nr. 186, str. 2, szp. 2: «wprowadzone zostaje przyjmowanie na przechowywanie papierów procentowych», пpieMъ на хранеше процентныхъ бумагъ. Że też tak rychło w samej nawet Warszawie zapomniano, że jeszcze bardzo niedawno mówiło się i pisało: «do depozytu». Dać w depozyt, złożyć do depozytu, złożyć na depozyt do banku, odebrać depozyt, opłata depozytowa, — wszystkie te, niedawno bardzo jeszcze dobrze znane zwroty depozytowe kurczą się obecnie wobec «вкладовъ на хранеше, отдать въ банкъ на хранеше» i t. р., со może i słuszna, są to bowiem zwroty słowiańskie, nie jakieś tam francuskie depozyty, szkoda tylko, że na dosłowne oddanie wyrazu «хранеше» nie mamy innego odpowiednika, oprócz przydługiego i ciężkiego «przechowywania», bo już co wprost «chronienie», to chybaby nie uszło. Nr. 186, str. 3, szp. 3: «widocznie odbywała się tam bitwa». Oczywiście tłumacz dla wyrazu «происходить» ma na pogotowiu tylko jeden czasownik «odbywać się», że zaś bitwa nie odbywa się, jak narada, lub wesele, lecz «toczy się», o tem prze pomniał. Nr. 190, str. 2, szp. 2: «ten, któby z ważkiego punktu widzenia przypuszczał», съ узкой точки зрѣнiя (z ciasnego). »Wązki» i «ciasny» pod potężnym wpływem ruszczyzny zupełnie pomieszały się nam w skołatanych głowach; wygląda nawet na to, że jeden z tych wyrazów jest zbyteczny, nie możemy tylko na to się zdecy

VI. 6.

PORADNIK JĘZYKOWY

91

dować — który. Łatwiejsza byłaby sprawa, gdybyśmy w rosyjskim mieli jeden tylko wyraz, ale właśnie w tem sęk, że mamy i « узкiй » i «тѣсный». w jaki tedy kąt zaszyć się mamy, w ciasny, czy wązki, dotąd niewiadomo. Nr. 190, str. 4, szp. 3: «zaświadczają zwierzęce dobijanie rannych», свидѣтельствуютъ о звѣрскомъ добиванi (stwierdzają okrutne dobijanie). Dla konsekwencji należałoby «совершать звѣрства» tłumaczyć: «popełniać zwierzęcości», «dopuszczać się zwierzęcości», co wyglądałoby wcale oryginalnie. Nr. 195, str. 3, szp. 2: «przyjąwszy chleb i sól od star szyny gminy», отъ волостнаго старшины (od wójta gminy). Czy aby nie przez zbytnią delikatność względem старшины nie odważył się tłumacz zdegradować go na wójta? W takim razie należało być konsekwentnym i pisać do końca: «od wołostnego starszyny». Nr. 42 str. 3, szp. 2: » Podniesienie ducha nadzwyczajne», подъемъ духа (zapał). Nr. 52, str. 4, szp. 1: » Podniesienie ducha niebywałe», небывалый подъемъ духа (zapał). Gaśnie nasz «zapał» w dziennikach, gdyż niestety w języku rosyjskim jednobrzmiący wyraz «запалъ» nader rzadko się używa i w dodatku ma znaczenie zbyt poziome, oprócz bowiem zapału w armatach, oznacza tylko dychawicę końską, vulgo ochwat, nic wspólnego ze szlachetnym naszym zapałem nie mający. Nie mamy się więc na czem wzorować. Nr. 146, str. 3, szp. 4: «życie płynie spokojnie, usposobienie dzielne». Zapewne tłumacz nie mógł sobie poradzić z «бодрымъ настроенiемъ», tymczasem «бодрый» w tym razie znaczy nie «dzielny», lecz chyba «pełen otuchy». Nr. 154, str. 2, szp. 4: «leżał trup zabitego i obgotowanego parą». Zbyt sumienny przekład rosyjskiego «обвареннаго паромъ», zamiast krótko i po polsku: oparzonego, poparzonego. Nr. 158, str. 3, szp. 3: «do porozumienia nie przyjdzie, jeżeli delegaci niemieccy nie zmienią zdania, początkowo sobie przyswojonego. Biedny «polski» frazes krzyczy w niebogłosy, a tu go wloką gwałtem do «усвоеннаго себѣ первоначально взгляда». Możeby ulgę sprawiło, gdyby go tak przerobić: «jeżeli... nie odstąpią od powziętego początkowo zdania». Nr. 179, str. 3, szp. 4: »Tym sposobem podnoszone dążenia Japończyków do oświaty europejskiej i ludzkości ulega wszelkiej wątpliwości». Frazes wprost «hors concours», а со ma znaczyć, zgadnąć trudno, może: «tym sposobem uroszczenia Japończyków do oświaty i t. d. są zgoła nieuzasadnione». Nr. 33, str. 3, szp. 3: «Jest zasada spodziewać się», есть основанiе надѣяться (słusznie spodziewać się należy). Nr. 81, str. 2, szp. 3: «rozdział ten umożliwi wykładać nauki», доставить возможность преподавать (umożliwi wykład).

3) Zbyt jaskrawe uchybienia gramatyczne i stylistyczne. Nr. 145, str. 3, szp. 1: » Panienki spędzili kilka godzin w parku«; szp. 2: »ażeby wojenne okręty stanowczo położyli kres... « Są to zapewne tak zwane uchybienia korektorskie, lecz już możliwość podobnych błędów, czy przeoczeń, nie gdzieś na obczyźnie, lecz w samem sercu Polski, jest znamienną. — Nr. 181, str. 2, szp. 1: »wyrządzili wielką usługę całej ludzkości«. Dotąd wyrządzały się tylko krzywdy, szkody, co złego, usługi zaś wyświadczały się, oddawały.

Nr. 182, str. 5, szp. 1: »Strategia japońska w najwyższej mierze

92

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 6

odniosła porażkę«. Frazes wprost fatalny »w najwyższej mierze«, odnosi się bowiem tylko zwycięstwo, porażkę zaś ponosi się. Pisać czarno na białem w polskiej gazecie: «wyrządzili usługę«, «odniosła porażkę«, jest to tak, jak gdyby w którym dzienniku rosyjskim naraz ku zdumieniu czytelników zaczęły się zjawiać takie wyrażenia: «намъ нанесли большую услугу», «оказали жестокое оскорбленiе«. «Японская стратегiя одержала пораженiе; наша потерпѣла побѣду». I gdzieby się taki dziennik schował ze wstydu? U nas takie potworne dziwolągi rzadko już nawet kogo rażą, zatracenie bowiem poczucia poprawności języka znaczne już w kraju uczyniło postępy.

II. Ażeby nie ściągnąć na siebie zarzutu jednostronności, a oddać i tygodnikom, co im się słusznie należy, dorzucę tu jeszcze garstkę upodobnień, wyjętych z pierwszych dziesięciu numerów młodziutkiego » Świata « warszawskiego. Wszystkie świeżuteńkie i aktualne.

Nr. 1, str. 10, szp. 1: »za drobne oszczędności wypisywał sobie dziełka", выписывалъ себѣ книжки (sprowadzał). » Wypisywać«- znaczy tylko: 1) wyrażać co pismem; przedstawić co w piśmie, odmalować; 2) w. atrament, papier t. j. zużyć go zupełnie; 3) w. co skąd, wyjąć z akt dokument, przepisać urywek z dzieła; 4) w. kogo z czego, wyłączyć, oddalić, usunąć. — Nr. 2, str. 52, szp. 2: «żądne nowizny amerykanki«, жадный къ новизнѣ (żądne nowości). »Nowizna« znaczy tylko grunt po lesie wykarczowanym, ziemia po raz pierwszy uprawiana, nowa osada gospodarska. — Nr. 3, str. 17, szp. 2: »w pierwszym rzędzie zainteresowane są w tem wszystkie państwa europejskie». Niby dobrze, a w gruncie rzeczy, jakież to ciężkie, niezgrabne, niepolskie! Od niejakiegoś czasu, gwoli rosyjskiemu zwrotowi «быть въ чемъ заинтересованнымъ«, zupełnie się zaniedbuje swojski i dosadny zwrot: »zależeć komu na czemu. Zamiast wyrażeń takich jak: «bardzo mi na tem zależy«, «osoba, której na tem wiele zależy«, wolimy: «jestem w tem bardzo zainteresowany», «osoba, która jest w tem bardzo zainteresowana», byleby tylko nie uchybić pierwowzorom rosyjskim: «Я въ етомъ очень заинтересованъ«, «лицо, которое въ этомъ очень заинтересовано». Frazes powyższy należałoby tak przerobić: «Przedewszystkirn wiele na tem zależy państwom europejskim». — Nr. 3, str. 23, szp. 3: «nie odszukasz w tym... żadnych wązkoarystokratycznych intencyi«, узкоаристократическихъ (ciasnoarystokratycznych) — Nr. 9, str. 4, szp. 1: «świadczy o ważkości myśli wprost wyjątkowej«, свидѣтелъствуетъ объ узости мысли (о ciasnocie myśli). Stanowczo zwroty polskie: «ciasny pogląd», «ciasnota myśli« są już dla nas zbyteczne, wobec zwycięskich pierwowzorów: «узкiй взглядъ«, «узость мысли» u ich wiernych satelitów: «wązki pogląd, wązkość myśli«. Nr. 6, str. 4, szp. 1: »taszcząc za sobą kilka dużych tłomoków«, таща за собой... Jestto sobie figiel, niby swawolne igranie z polską transkrypcyą rosyjskiego czasownika «тащить», a ma znaczyć: «wlokąc za sobą«. Figiel niesmaczny i niezachęcający. — Nr. 6, str. 17, sp. 2: «Baranowski i inni, którzy finansową pomoc okazali przedsięwzięciu», оказали финансовою помощь предпpiятiю«. Z przykładu niniejszego, jak również licznych wyżej podanych, widać, jak dalece zwrot nieswojski: «okazać pomoc« został

VI. 6.

PORADNIK JĘZYKOWY

93

przez dziennikarzy warszawskich umiłowany i troskliwie dotąd pielęgnowany. Powinno być: «udzielili pomocy, przyszli z pomocą«. — Nr. 9, str. 15, szp. 1: «znawca ludu, odnoszący się do jego oryginalnej twórczości z najgłębszym szacunkiem», относящiйся къ его... творчеству съ... уваженiемъ (otaczający jego oryg. twórczość najgłęb. szacunkiem. (P. różnicę znaczeń czasowników »odnosić się« u «относиться» w Poradniku Językowym, rocznik III, str. 134). — Nr. 9, str. 6, szp. 1: «skutki ruchu podtrzymywanego przez towarzystwo są... nieobliczalne», послѣдctbiя движенiя поддерживаемаго обществомъ... (popieranego przez...). — Nr. 10, str. 17, szp. 2: «już, już jeden powali drugiego, przymknie obiema łopatkami do dywanu«, примкнeтъ... къ ковру (przyciśnie). » Przymykać^ znaczy po polsku: 1) przybliżać posuwając np.: słomy do okna nie przymykaj; 2) przywrzeć, p. drzwi, okno. (P. Poradnik językowy, roczn III, str. 131). — Nr. 10, str. 18, szp. 2: «gdy na dywanie zemkną się w kurczowych splotach postacie atletyczne «, сомкнутся... атлетичеcкiя фигуры (zewrą się) » Zmykać się« znaczy po polsku tylko: 1) ześlizgiwać się, np. drabina się zemknęła; 2) rozpadać się, rozlatywać się, np. jedwab ladaco, tylko się zmyka i rwie. — Nr. 10, str. 20, szp. 3: «jednak tym niemniej należy pamiętać«, тѣмъ не менѣe однако. Dotąd mówiło się tylko: «niemniej» (bez »tem«), a zatem: «niemniej jednak pamiętać należy, o ile naturalnie to »niemniej« nie będzie zastąpione przez: pomimo to, wszelako, atoli, z tym wszystkim, bądźcobądź, swoją drogą.

A teraz, jakiż wniosek da się wyciągnąć z tej nieskończonej litanii, na którą złożyły się dwa tylko pisma, jeden dziennik i jeden tygodnik, w okresie czasu bardzo krótkim, bo tylko w przeciągu dwuch miesięcy? Jeżeli proces stopniowego przekształcania się języka polskiego pod wpływem ruszczyzny, czy niemczyzny, w jakąś przyszłą gwarę nowopolską, uznamy za nieunikniony, w takim razie darmo się w to mieszać. Zycie wstecz cofnąć się nie da, zatym ani temu zapobiec, ani tego prądu żywiołowego powstrzymać nie zdołamy, a to tym bardziej, iż dla przeważającej większości, dla średniego ogółu, mówiącego i piszącego nawet po polsku, jest to sprawa, wyjąwszy nieliczne grono pedantów i nudziarzy, najzupełniej obojętna. Kto wie nawet, czy z tego stanowiska ów ogół nieuświadomiony nie ma poniekąd racyi, język bowiem nie pedanci tworzą, lecz sam się on tworzy, przetwarza, kwitnie, paczy i upada. Kto jednak obierze stanowisko niewzruszalności zasad raz uformowanego i dobrze aż do naszych czasów przechowanego języka, ten nie tylko uwzględnić, ale i gorąco do serca wziąć musi okoliczność następującą: dziennik, wychodzący od lat kilku, rozprószył już na znacznej przestrzeni kraju i obczyzny setki tysięcy swych lotnych kartek 1), dotarł tam, gdzie ani tygodniki, ani miesięczniki, ani książki polskie nie docierają. Mając szlachetne pobudki, dzielnego kie-

1) Dziś liczba wysłanych pocztą egzemplarzy «Kurjera Polskiego« przeszła siedemnaście tysięcy. Do tej pory żadna gazeta polska nie zbliżyła się nawet do tej ilości. Wzrosła też znacznie cyfra egzemplarzy, wysyłanych koleją do wielu bardzo większych miast i t. d. «Kurjer polski«, 13 listopada 1904 roku Nr. 315.

94

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 6.

rownika i sumiennych pracowników zasiał on już w sercach ludzkich nie jedno zdrowe ziarno, nie jedną piękną myśl poruszył, nie jeden czyn szlachetny do życia powołał. Lecz, jak pszczółki pracowite, zbierając miody dla dobra naszego, niechcący roznoszą na swych drobnych ciałkach i wiotkich skrzydełkach miliony pyłków życiodajnych po świecie roślinnym, tak wbrew temu przykładowi, jaki nam skrzętny owad daje, owe nikłe kartki dziennikarskie, setnymi pokalane błędami, niosą w najdalsze zakątki, wraz z zdrowem ziarnem moralnem nieprzebraną moc zarazków językowych, które zwolna wprawdzie, lecz trwale i pewnie, toczą szacowne ciało naszego języka, aż je wespół z innymi czynnikami, stoczą kiedyś do szczętu. Sapienti sat...

(Jarosław nad Wołgą). Dr. B. Trojanowski.

1. SPOSTRZEŻENIA.

W początkach r. b. zaczął wychodzić w Warszawie «organ młodych«, pod nagłówkiem: »Zarzewie«. Organ ten, hołdujący troistemu hasłu Filaretów: «Ojczyzna, Nauka i Cnota!« — przedstawia się bardzo sympatycznie co do treści; ale, niestety, zdarza mu się niekiedy nawet ciężko grzeszyć przeciw prawidłom gramatycznym i stylistycznym, zwłaszcza przeciw składni. W błędach »Zarzewia« na tem polu, krom najwidoczniej świeżych jeszcze, a szkodliwych wpływów szkoły rosyjskiej, widać nadto i pewien brak wyrobienia pisarskiego. Aby redakcya tego pisma wystrzegała się ich na przyszłość staranniej, niż dotąd, pragnę na tem miejscu zwrócić jej uwagę na niektóre z nich, bardziej rażące.

W liczne, a wielorakie błędy obfituje osobliwie, dzielny zresztą artykuł programowy p. n.: »Do Was, Młodzi!« (Nr. 4). Podaję je tu kolejno, jak następują po sobie w ciągu tego artykułu:

1) «...odrodzenie myśli, zachwaszczonej gady". (zam. gadami). Przenośnia chybiona, gdyż sklejono ją z wyobrażeń, zapożyczonych z dwuch, całkiem różnych światów: roślinnego i zwierzęcego. 2) «Złe dla nas jest podłością, szlachetne czyny — słońcem«. Myślnik błędnie każe się tu domyślać opuszczonego słówka: jest. Przytem, przeciwstawienie ideowe w tych zdaniach grzeszy brakiem równowagi stylowej: tam »podłość«, więc pojęcie oderwane; tu »słońce«, więc przenośnia. 3) «Szukamy sprzymierzeńców naszych w szeregach, co nie ciasna marka partyjna jest dla nich miarą wartości Polaka, ale którzy...« Zamiast: »Szukamy sprzymierzeńców swoich w szeregach, dla ktorych nie ciasna..., ale które...« Podobne gubienie przedmiotu, a w ślad za tem częstokroć i zmienne kształtowanie orzeczenia, zdarza się w »Zarzewiu« dość często. 4) »My z nienawiści partyjnych nie chcemy tworzyć szkoły kształcenia charakterów, ale zaciągania młodych do służby uczciwej«. Pomimo fatalnej wadliwości w budowie tego zdania, ostatecznie rozumiemy, o co autorowi chodzi; ale właściwie należało by je rozumieć tak, jak gdyby autor chciał ra

VI. 6.

PORADNIK JĘZYKOWY

95

czej z nienawiści partyjnych« tworzyć szkołę «zaciągania młodych « i t. d. 5) «...ogłaszamy odsiecz tym wszystkim, co w starczej gnuśności swej karyerze służą, a nie umiłowanej Prawdzie«. Wskutek fatalnie błędnego zrozumienia i zastosowania wyrazu odsiecz, autor wypowiedział zupełnie co innego, aniżeli zamierzył. Nie można bowiem sądzić, ażeby ogłaszał odsiecz starczej gnuśności, podobnie, jak ją był ogłosił i wykonał Sobieski względem Wiednia... Nadto, w temże zdaniu niewłaściwie przydano »Prawdzie« atrybut «umiłowanej«, jak gdyby umiłowali ją ci, którzy służą karyerze. Albo go tedy należało opuścić; albo wyraźnie określić, przez kogo prawda jest w tym wypadku umiłowana; albo, nareszcie, zamiast w podmiotowy, raczej w sposób przedmiotowy, nieosobisty, cześć swoję dla prawdy wyrazić. 6) «Chcemy... towarzyszów pracy zachęcić do pogłębiania się w studya społeczne". Tego potworka językowego do wymagań polszczyzny dokształcać, rzecz chyba zbyteczna.

W tym samym numerze, w innych artykułach: 7) «Niewolnictwo myśli ...z potworną przemocą krępuje każdy samodzielniejszy orli wzlot duszy młodzieńczej«. Jeżeli »orli«, to już nie «samodzielniejszy«, ale doskonale samodzielny; a jeżeli tylko »samodzielniejszy« od pospolitego, to jeszcze nie »orli«, skoro chodzi o duszę młodzieńczą, jeno chyba orlęcy. 8) «Poszarpani... na koterye..., plwamy w samych siebie«. Zamiast oczywiście: na samych siebie. Plwać w siebie, jak to czynią z upodobaniem bohaterowi powieściowi t. z. modernistów, znaczyło by plwać wewnątrz swojej jaźni. 9) »... nie wolno pomijać myśli polskie«. Ten szkaradny rusycyzm, zasadzający się na używaniu po przeczeniu biernika zamiast dopełniacza, należy, zresztą, do bardzo pospolitych w prasie warszawskiej. 10) »li tylko«. Dwa grzyby w łyżce barszczu. — I. t. p.

(Trzepowo p. Płock). Ks. Charszewski.

1. Prof. A. Brücknera

Projekt ustalenia (?) pisowni polskiej

(drukowany w «Sprawozdaniach z czynności i posiedzeń Akademii  
Umiejętności w Krakowie« nr. 3. z marca r. b. str. 4—21).

Projekt prof. Brücknera obejmuje następujące kwestye:

1. O jocie, — należy pisać: djecezja, djeta (w poezyi dyeta) Marja, fjołek, fjolety, poezji (2. lpoj i 2. Imm) chrześćjanin przez ść ale: Syam, Tryest, palnyota, biografja, epopea, idea, statua (lmn. idee, statue!! 2 lmn idei, statui!!)
2. Geografia: pozostawić słowom obcym ich rodzime ge i pisać: geografja, Gerwazy, inteligentny, tragedja, generał, agenda, regestr... lecz: Jagiełło, giełda, figiel, magiel pisać: Keniworth, Keller, Kehl, kefir, lecz: ankieta, likier, bankier...
3. Końcówka -ym, -ymi: pisać: dobrym dzieckiem, w dobrym dziecku, dobrymi dziećmi, małym stołem, w małym stole, małymi stołami bez różnicy przypadków i rodzajów.

96

VI. 6.

PORADNIK JĘZYKOWY

1. Bezokoliczniki, biec móc i t. d. pisać tylko przez c: biec, móc, strzec, strzyc, przysiąc, ulec, wymieć...
2. Rzekszy. Pisać wszystkie imiesłowy osnów spółgłoskowych bez ł: rzekszy, wyszedszy, podniósszy.
3. S i z przyimka: pisać fonetycznie: zrobić, ale .skończyć, zważyć, ale spłacić, zjeść ale skrócić, zlepek ale stok, zgodzić ale skleić a w następstwie: sczesać, ssypać, sczernieć, nie: zczesać, zsypać, «czernieć; dalej: wezbrał, lecz westchnął.
4. ó i u : należy pisać: tłumaczyć nie tłumaczyć ale dłóto, bróździć, płukać, próchno, prószyć, kłóć, pruć, dwu i dwuch nigdy dwóch, biurko nie biurko, obuwie nie obuwie.
5. Ż i rz:: należy pisać pasorzyt a mżonka, zażewie*, ż*ródło, żrebię, żreb, niżli ale wraźliwy, draźnić, jeśli. Nadto: spółczesny (nie wsp..) spólny, spiew, spi, spioch, spieszy się, zmierz, Franciszek a w odmianie obcych nazw: Rabelaisa, Rousseaua.

Komisya językowa, przeprowadziwszy szczegółową dyskusyę nad tym projektem, uchwaliła:

1. Co do j: pisać w zakończeniach j: Azja, kwestja, manja; 2. lpoj. i 2. lmm. równy: idei, Marji natomiast w środku wyrazów «dopuścić swobodę stosowania pisowni do wymowy piszącego.
2. Pisać: algiebra, gieografja, ankieta, ale: kefir, kelner, Kenilworth.
3. Pisać -ym, -ymi w przymiot, odmianie bez względu na rodzaj.
4. Bezokoliczniki od tematów z g pisać przez c: biec, móc, strzec.
5. W imiesłowie przeszłym opuścić ł i pisać: zjadszy, rzekszy.
6. Pisać s lub z, ws lub wz przedrostków psychicznie a więc: strata, stok, spływać, śpiew obok zgubić, zjechać się, zbierać, podobnie westchnąć obok wznosić. Także przed s, sz, s, c, cz, pisać s: ssunąć, sszedł, sczesać tylko przed ć zgodnie z fonetyką ś: ściek, ścisnąć, natomiast zawsze roz- i bez-.
7. Innych odosobnionych uwag komisya nie roztrząsała szczegółowo, bo »nie można przedstawić zjazdowi do dyskussyi całego szeregu wyrazów; natomiast jest zdania, że należy zbadać inne jeszcze kwestye nie podniesione w referacie«.

Zjazd Rejowski dnia 1—4 lipca rozstrzygnie tedy te wątpliwości.

TREŚĆ: I. Porównania i przenośnie przez Ignacego Steina. — II. Zapytania i odpowiedzi (95—101). — III. Roztrząsania (O pochodzeniu »tworzywa« — Ks. Charszewski; wschodnik=oryentalista — tenże). — IV. Pokłosie (Rusycyzmy w "Kuryerze Polskim» i »Świecie«) przez Dra Br. Trojanowskiego. — V. Spostrzeżenia przez Ks. Charszewskiego. — VI. Prof. A. Brücknera: Projekt ustalenia pisowni polskiej.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko z podaniem źródła.  
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.